CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 178 (8106). Sroda, dnia 5 sierpnia 1925 r. Rok XXXIII.

Rozłam wśród Białorusinów.

W łonie parlamentarnego klubu białoruskiego nastąpił niedawno rozłam. Czterech posłów z p. Taraszkiewiczem na czele ustąpiło, tworząc nową grupę pod nazwą: Białoruska Włościańsko-Robotnicza Gromada. W klubie pozostało czterech posłów, trzech senatorów.

Opinja polska fakt ten przyjęła bez większego zainteresowania, jegynie prasa wileńska poświęciła mu nieco uwagi. Stosunek ten jest najzupełniej zrozumiały, skoro zważymy, że ostatnie przegrupowanie wśród Białorusinów nie wnosi nic do ich życia politycznego, ani też nie stwarza nowego układu sił w sejmie, czy też na terenie parlamentarnym. Rozłam ten bowiem powstał raczej pod wpływem ambicji osobistych i nacisku jednej z drobnych grup polskich, a nie jest w najmniejszym choćby stopniu rezultatem zmiany nastrojów i dążeń mas białoruskich, ani też naturalną koniecznością precyzowania programów przez kierownicze sfery polityczne. Mimo to pobieżne choćby zapoznanie się z otatnio zaszłemi wśród Białorusinów wypadkami staje się dla opinji polskiej konieczne dla odnośnej oceny ich znaczenia i wartości.

Parlamentarny klub białoruski, stanowiąc jeden ze składników bloku mniejszości narodowych w sejmie, przez cały czas uprawiał politykę opozycji i obstrukcji wespół z całym blokiem.

Był wprawdzie taki moment, gdy zdawało się, iż poseł Taraszkiewicz ówczesny prezes klubu, docenia znaczenie porozumienia się Białorusinów z rządem i społeczeństwem polskiem i zechce tak pokierować pracami klubu, by stworzyć atmosferę umożliwiającą rozmowy i pertraktacje. Moment ten jednak był, niestety, bardzo krótki. Przeciwko koncepcji tej wystąpił bowiem ks. poseł Stankiewicz, zdecydowany wróg porozumienia i uzyskał w klubie większość dla swej myśli. Poseł Taraszkiewicz musiał się wstydliwie zapierać „swych polskich sympatji“ i ustąpił z przewodnictwa, oddając je posłowi Roguli, który w walce tej najdobitniej zaakcentował swe filosowieckie sympatje, co u Białorusinów jest identyfikowane z nastrojami antypolskiemi.

Od tej też chwili poseł Taraszkiewicz, który nie skapitulował z myśli powrotu do władzy, zaniechał swej dotychczasowej taktyki pozostawiania zawsze możliwości porozumienia się z Polakami. Dla wzmocnienia też swej pozycji przeszedł do akcji ostrego akcentowania haseł socjalnych. Podtrzymał go w tem dawny jego przyjaciel poseł Wojewódzki, który po wystąpieniu z Wyzwolenia i stworzeniu własnego mocno komunizującego klubu — niezależnej Partji Chłopskiej szukał możliwości rozszerzenia swego wpływu i na inne grupy. Tak powstał zalążek rozłamu w klubie białoruskim i myśl zorganizowania nowej grupy białoruskiej Włośc.-Robotn. Gromady. Jest ona dziełem nietylko p. Taraszkiewicza, ale w równym stopniu posła Wojewódzkiego i nie ma nic wspólnego z ewolucją pojęć, czy ideałów wśród Białorusinów. Treścią jej jest wyrafinowana demagogja i walka z „burżuazyjną“ ideologją polskiej demokracji. Niema też w chwili obecnej żadnej możliwości porozumienia się rządu i społeczeństwa polskiego z nowopowstałą grupą białoruską, jak nie było i niema takiej możliwości z dannym klubem białoruskim. I stan taki trwać będzie długo póki trwać będzie cichy konkubinat Białor. Gromady z posłem Wojewódzkim i póki w klubie Białoruskim rządzić będzie ks. poseł Stankiewicz, człowiek o pochodzeniu polskiem, lecz pełen do tej Polski uprzedzeń i nienawiści.

Rozłam nic nam nie dał nowego, przetasował jedynie znane już oddawna karty, zaspokoił ambicje i wzmocnił tępą demagogię chłopską. Nie dał też nic i masom białoruskim; dokonał się bowiem ponad ich głowami, bez najmniejszego ich udziału, nie stwarzając dla ich bytu żadnych nowych możliwości ani zdobyczy. Nie był nawet ruchem czysto narodowym białoruskim, dokonał się bowiem pod aspiracjami i pod naciskiem grupów politycznych warjatów, którzy nie mają nic wspólnego z dążeniami i życiem białoruskiego ludu.

Andrzej Skiba.

TELEGRAMY.

Bolszewicy chcą się układać z Francją.

PARYŻ, 4.8. Chicago Tribune donosi, że ambasador sowiecki Krassin odbył konferencję z francuskim ministrem spraw zagr. Briandem w sprawie uregulowania długów sowieckich. Krassin wyraził życzenie zawarcia układu handlowego i oświadczył gotowość poczynienia większej ilości zamówień w przemyśle francuskim. Sowiecki rzeczoznawca finansowy który powrócił już do Paryża, upoważniony został przez rząd sowiecki do zawarcia z Francją układu w sprawie uznania długów.

Niemcy grożą odwetem.

KRÓLEWIEC, 4.8. Podczas powitań niemieckiego akademickiego związku sportowego przedstawiciel nadprezydjum królewieckiego dr. Mondrzyk powiedział co następuje: Po spustoszeniu Prus Wschodnich podczas wojny nastąpił pokój, który jednak nie jest pokojem. Pokój ten oderwał od prowincji ważne ziemie: Kłajpedę i Działdów, oraz stworzył nieszczęsny korytarz polski oddzielający Prusy Wschodnie od Rzeczy. Granice do których zmuszono Prusy Wschodnie, nie mogą być nigdy uznane przez tutejszą ludność.

Katastrofa samochodowa.

KOLONJA 4. Samochód obsługujący przedmieścia wpadł do rzeki. 2 osoby zabite.

Zaburzenia uliczne.

ST. GIOVANI 4. W czasie manifestacji skierowanej przeciwko sekretarzowi gminy przyszło do starcie z karabinierami, skotkiem którego 4 manifestantów zostało zabitych.

BERLIN 4. W Brandenburgji obchodzono w sobotę i niedzielę święto wszystkich pułków garnizonu brandeburskiego. W czasie obchodu między zwolennikami narodowo-socjalnymi Frontbanu, Poczdamu i Berlina a członkami partji socjal-demokratycznej przyszło do starcia skutkiem czego wiele osób odniosło rany. Policja zmuszona była z bronią w ręku rozpędzić walczących.

Anglicy nie chcą ustąpić.

LONDYN 4. Sunday Times dowiaduje się że rzeczoznawcy francuscy w Londynie przedstawili w ostatnim tygodniu propozycji spłacenia długów francuskich ratami rocznie w wysokości 6 do 7 milj. f. szterl. angielski urząd skarbu odmówił wszelkiej dyskusji nad tą propozycją domagając się spłacenia rocznie conajmniej 20 milj. funtów, gdyż zdaniem urzędu, Francja może taką sumę zapłacić.

LONDYN 4. Paryski sprawozdawca Sunday Times uważa zapowiedzianą na najbliższe dni wizytę Caillaux i Brianda w Londynie za mało prawdopodobną, natomiast korespondent Obserwera na podstawie informacji ze źródeł francuskich twier-

dzi, że obaj ministrowie przybędą do Londynu jeszcze w pierwszej połowie sierpnia. Korespondent pisze dalej, że Foreigo Office zaprzeczyło w piątek wiadomości o zerwaniu rokowań w sprawie długów. Swiadczy to też o połączeniu kwestji długów z kwestją bezpieczeństwa. Pozatem Briand i Chamberlain mają rozwazać sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Sokoli amerykańscy w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 4.8. Pociąg specjalny przywiózł dziś z rana 380 sokołów amerykańskich do Częstochowy. O godzinie 8-ej z rana nastąpiło powitanie przez Komitet przyjęcia. Po śniadaniu sokoli udali się na Jasną Górę. Wieczorem odbędzie się zabawa, po której Sokoli udają się do Katowic.

Jak niemcy przyjmują swych rodaków.

BERLIN, 4.8. (PAT). W ostatnim czasie dzienniki berlińskie naigrywały się, że rząd polski nie poczynił żadnych przygotowań dla powracających z Niemiec optantów polskich i donosiły, że powracający do Polski optanci narażeni są w Polsce na głód i nędzę. W przeciwieństwie do tych kłamstw godzi się przytoczyć szczegóły sprawozdania, które wysłany do Piły współpracownik Berl. Ztg am Mittag przesłał swojemu dziennikowi. W sprawozdaniu tem czytamy:: Napływ wydalonych z Polski Niemców w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia osiągnął punkt kulminacyjny. W ciągu 24 godzin przejechało granicę przeszło 3000 uchodźców. Przyjęcie jakie Niemcy zgotowali uchodźcom, urąga wszelkim opisom. Umowa w sprawie terminu wysiedlenia optantów podpisana została w Wiedniu 30 sierpnia 1924 roku. Termin więc 1 sierpnia 1925 r. był dobrze rządowi znany, a jednak rząd nie przygotował się na przyjęcie wychodźctwa. Umieszczono ich w zabudowaniach dawnej fabryki lotniczej Albatros, a gdy nie starczyło miejsca, skierowano wychodźców do baraków szkolnych. Jeńcy wojenni byli bardziej ludzko umieszczeni, aniżeli wychodźcy powracający do ojczyzny. Pierwszą noc wychodźcy spali na gołej ziemi. Mimo nadludzkich wysiłków komendanta obozu, nie dano sobie rady z rozmieszczeniem wychodźców. Stosunki sanitarne są wprost niesłychane. Skutkiem braku opieki lekarskiej wydarzyło się już kilka wypadków śmierci i kilka wypadków chorób zakaźnych, a z 20 noworodków, które w obozie koncentracyjnym przyszły na świat, zmarło kilka, wskutek braku wszelkiej opieki. Ludność niemiecka jest do żywego poruszona na niedbałość okazaną przez rząd przy przejęciu wychodźców niemieckich. Zdaje się, że popełniono zasadniczy błąd, skierowując wszystkie grupy wychodźców w jedno miejsce, zamiast rozdzielić je na rozmaite miejscowości.

Kronprinz przyjacielem Anglji.

LONDYN, 4. 8. (PAT.). Daily Express donosi z Berlina, że w wywiadzie prasowym b. kronprinz wyraził nadzieję, że naturalne sprzymierzenie Anglji i Niemiec będzie wspólnie w przyszłości pomyślnie rozwijać się jak rozwijało się w przeszłości. Kronprinz dodał, że wszystkie jego wysiłki zmierzać będą do oczyszczenia Niemiec od kalumnji według której są one odpowiedzialne za wybuch wojny.

Ulewa w Łodzi.

ŁODZ, 4.8. Wczoraj w nocy olbrzymia ulewa zatopiła niższe dzielnice miasta. Skutkiem ulewy przerwano roboty kanalizacyjne. — Straż ogniowa wypompowywała w wielu miejscach wodę z suteryn.

Olbrzymia kradzież.

WARSZAWA, 4.8. Wczoraj w Biurze Dyrekcji lasów państwowych dokonano olbrzymiej kradzieży. Z kasy ogniotrwałej zrabowano 7.500 złotych.

Społeczeństwo musi pomóc rządowi w akcji przeciw zakusom na złotego polskiego.

Dnia 31 b. m. na konferencji prasowej w Banku Polskim Prezes Banku p. Karpiński w następujący sposób zobrazował obecną sytuację skarbową.

Bilans handlowy Polski kształtuje się już od dłuższego czasu wybitnie ujemnie. Nadwyżka przywozu nad wywozem w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wynosi około 350 miljonów złotych. Stan taki nie mógł pozostać bez wpływu na zapas walut w Banku Polskim, który też istotnie ulega od szeregu miesięcy znacznemu zmniejszeniu.

Celem przeciwdziałania nadmiernemu importowi rząd podwyższył w końcu maja stawki celne na towary zbędne lub wytwarzane w dostatecznej ilości w kraju, zaś Bank Polski ograniczył redyskonto weksli pochodzących z tranzakcji importowych a wprowadził szereg daleko idących udogodnień przy dyskoncie dewiz wynikających z eksportu. Ponieważ zarządzenia te nie wydały dotychczas dostatecznych rezultatów postanowił rząd obecnie wprowadzić dalsze ograniczenia importowe a Bank Polski celem dalszego skutecznego przeciwdziałania odpływowi kapitału zagranicę przerwał oddawanie dewiz bez ograniczenia by utrudnić nabywanie ich na cele importu niepożądanego.

Na skutek decyzji tej kurs złotego może przejściowo uledz pewnym wahaniom kształtując się zależnie od obrotów dokonywanych zagranicą. Podkreślić jednak trzeba z naciskiem, jak dalece sytuacja obecna różni się zasadniczo od warunków istniejących w okresie marki polskiej.

Ponieważ Bank nadal czuwać będzie nad tem, aby obieg biletów, wypuszczonych na rachunek skarbu, nie przekroczył kwoty 500 miljonów złotych, przewidzianych w ustawie Banku, ponieważ również w swej polityce kredytowej Bank będzie nadal utrzymywał konieczne ograniczenia, emisja biletów bankowych nie będzie wzrastała. Wobec tego zaś, pokrycie kruszcowe według bilansu z dnia 20 lipca wynosi przeszło 48%, a pozostałe rezerwy walutowe, stojące do dyspozycji Banku dają mu możność sprzedawania walut na cele produkcyjne, oraz środki dla przeciwdziałania wybujałej spekulacji, ewentualne wahania kursowe pozostają niewątpliwie w granicach umiarkowanych nie budzą obawy doprocjacji.

Jeżeli się ponadto zważy, że zarządzenia rządu i Banku przyczynią się w przyszłości do znacznego ograniczenia importu, podczas gdy obfite urodzaje otwierają możność wzmożonego eksportu płodów rolniczych należy spodziewać się w najbliższych miesiącach znacznej poprawy bilansu hadlowego oraz przypływu walut do Banku, który umożliwi cofnięcie obecnych zarządeń.

Ażeby jednak oczekiwana poprawa była istotnie trwałą, muszą zmnierzenia rządu oraz Banku znaleźć poparcie całego społeczeństwa. Wszystkie warstwy społeczne muszą złączyć się w wysiłku i zrezygnować z nabywania zagranicznych towarów, zbędnych, a pokrywać swe zapotrzebowania wyłącznie produktami krajowemi. Kupiectwu przypada w tej dziedzinie szczególnie doniosła rola: zamiast — jak to się dotychczes przeważnie dzieje — zalecać obce wyroby, winno ono wprost narzucać towar krajowy.

Nie zależnie od powyższych wyjaśnień zasadniczych należy przedstawić w odpowiednim świetle wypadki ostatnich dni na giełdach zagranicznych. Ze strony nieprzychylnie nam usposobionej starano się przeprowadzić atak na kurs złotego; dnia 29 b. m. zaofiarowano na giełdach zagranicznych — szczególnie w Berlinie i Gdańsku — większe ilości złotego w formie wypłaty na Warszawę, powodując w ten sposób znaczniejsze odchylanie kursu od parytetu. Jednakowoż już następnego dnia okazało się, że spekulanci, ofiarując wpłatę na Warszawę posiadają ją w rzeczywistości tylko w bardzo niewielkich rozmiarach. Gdy roapoczęto skup zaofiarowanych sum, kurs złotego w ciągu kilku godzin wykazał poważną poprawę, powodując duże straty dla tych, którzy rozpoczęli ten spekulacyjny manewr.

Krynica.

W lipcu 1925 r.

(Kor. własna).

Krynica leży na 590 m. nad poziomem morza wśród malowniczych gór, pokrytych pięknym lasem szpilkowym, zabezpieczającym ją od wiatrów, posiada zatem klimat łagodny, orzeźwiający, podalpejski. Dzięki swym wybitnie leczniczym źródłom i czystemu powietrzu z dużą domieszką azonu, słusznie cieszy się Krynica zasłużoną sławą pierwszorzędnej stacji klimatycznej. Nic więc dziwnego, że tysiące cierpiących dążą do tego uroczego zakątka połaci tak hojnie uposażonego w te czynniki przyrody, które leczą rozmaite cierpienia wracając - ludzkości bezcenny skarb — zdrowie.

Wody krynickie bogate w bezwodnik węglowy, służące zarówno do picia jak do kąpieli pochodzą ze zdrojów szczaw alkalicznych wapniowo - żelazistych. Największą popularnością cieszą się źródła:: „Karola" (czysta szczawa alkaliczno - ziemna) „Głównego" (szczawa alk. ziemno - żelazista) „Słotwinka" oraz „Zubia" (odpowiadająca wodzie Vichy, tylko znacznie od niej silniejsza). W rannych i poobiednich godzinach źródła te są wprost oblepione mrowiem kuracjuszy, spieszących z symbolicznym kubkiem, napełnionym cennym, perlistym napojem; na deptak, gdzie jedni w skupieniu ducha, pochłonięci myślą o zdrowiu, drudzy zaś przy miłej pogawędce, wolno krocząc, wchłaniają w siebie tę ambrozję zdrowia, w myśl zasady: woda leczy — wiara uzdrawia.

O ile korzystanie ze źródeł — picie wody — pomimo nadspodziewanie licznego zjazdu kuracjuszy, jest dostępne dla wszystkich (w ogonku) zarówno dla stosujących się do ordynacji lekarza, jak i dla tych, pijących dla szybkiego wyzdrowienia „ad libitum" z różnych źródeł bez przepisu lekarza, o tyle kąpiele, a o te najbardziej chodzi, są powodem poważnych trosk dla licznych rzesz kuracjuszy, którzy mieli nieszczęście przyjechać do Krynicy w okresie t. zw. wyczerpania biletów kąpielowych. Do liczby tych upośledzonych należałem i ja oraz jeszcze kilka lekarzy, przybyłych z różnych dzielnic kraju. Okres bezkąpielowy miał wynosić dla naszej partji około 10 dni, co jest wprost rozpaczliwe jeżeli wziąć pod uwagę czas urlopu wynoszący przeciętnie miesiąc. Strata 8—10 dni wyrządza poważną szkodę i krzywdę leczącym się, biorąc bowiem co drugi dzień kąpiel starczy zaledwie czasu na 10 kąpieli. A dla tych ostatnich zjeżdżają się do Krynicy ludzie chorzy nieraz z najodleglejszych okolic Rzeczypospolitej.

Dzięki odręcznemu rozporządzeniu kierownika, do którego zwróciliśmy się z prośbą o pomoc udało się i mnie jako lekarzowi dostać bilet na dodatkową kąpiel wieczorową (8—9 godz.) piątego dnia pobytu, z tem zastrzeżeniem, że w razie braku wody — a zdarza się to bardzo często — kąpieli nie będzie. Na szczęście woda była, wykąpałem się więc w elegancko urządzonej łazience w błyszczącej wannie miedzianej... przy świeczce, elektryczności bowiem w gmachu kąpielowym niema! Pono sprytniejsi i wszystko wiedzący „zasiedziali" kuracjusze otrzymują kąpiele kiedy chcą — tylko za dostarczenie biletu płacą pewien dodatek — za fatygę! Dopiero od 10-go dnia mego pobytu mam zapewnione kąpiele mineralne w wyznaczonych przez siebie terminach, tem samem będę zwolniony od codziennego wystawania przed kasami dla dowiadywania się o porę otrzymania upragnionych biletów i usłyszenia straszliwego wyroku, „bilety na cały tydzień już wyczerpane". Łatwo sobie wyobrazić można, jak głośno manifestują swe niezadowolenie z takiego stanu rzeczy odchodzący z kwitkiem kuracjusze, ile złorzeczeń pada pod adresem zarządu, nie będącego w stanie czy nieumiejącego uregulować tej corocznej plagi 2-go sezonu — braku biletów kąpielowych. Nie lepiej ma się sprawa z wynaleziemiem mieszkania i biada temu, kto zawczasu nie zamówił sobie locum, gdyż narażony jest na bardzo przykre ewentualności jak: wyjazd z Krynicy tego samego lub następnego dnia, lub otrzymanie locum na 2—3 dni, przenoszenie się z pokoju do pokoju lub mieszkanie kątem, na co skazanym był kaliszanin p. Sz., poznałem i takich wytrwałych kuracjuszy, którzy w oczekiwaniu obiecanego mieszkania, obozowali w ciągu całego tygodnia na strychu ku wielkiemu zmartwieniu wróbli i jaskółek, którym zakłócili błogi spokój ptaszego żywota. Obiecanka, że na przyszły rok będzie lepiej, dzięki nowobudującym się łazienkom, napawa otuchą tegorocznych gości, którzy pozbawieni wielu niezbędnych dla skutecznej kuracji wygód — za wszelką cenę chcą osiągnąć maksimum poprawy zdrowia.

Takiej ilości kuracjuszy, których obecna liczba sięga pono 7 tys., a tem samem tylu malkontentów, z powodu braku mieszkań i kąpieli Krynica jeszcze nie gościła w swych szczupłych murach, mogących pomieścić zaledwie do 5 tys. A stało się to dzięki znanemu rozporządzeniu p. prezesa ministrów, który bawi tutaj z rodziną na kuracji i świeci przykładem lojalnego kuracjusza, stojąc cierpliwie w ogonku w oczekiwaniu swej kolejki przy źródle.

Jak fama niesie p. prezydent min. opóźnił swój przyjazd do Krynicy z powodu braku mieszkania oraz biletów kąpielowych. Niestety, zwykli śmiertelnicy nie mogą wiedzieć, co się dzieje w Krynicy i kiedy trwa okres bezkąpielowy. A tak łatwo możnaby zaradzić złemu przez ogłaszanie w prasie codziennej biuletynów z miejscowości kuracyjnych, informując o tem czy i kiedy należy się do jakiej miejscowości wybrać. Ale jakże tu żądać informowania prasy, kiedy nawet na miejscu w Krynicy niema biura informacyjnego, gdzieby przyjezdny mógłby się dowiedzieć, o wolnych pokojach i otrzymać potrzebne wskazówki, tyczące się miejscowych warunków pobytu. Krynica zasługuje na grubo większą opiekę i zainteresowanie aniżeli te jakiemi ją otacza — a raczej traktuje po macoszemu — Zarząd.

Brak pięknych klombów, ładnie utrzymanych trawników rzuca się w oczy nawet niezbyt wymagającemu kuracjuszowi, pomimo obfitego kurzu zasłaniającego częstokroć wszystkie te braki. Nic więc dziwnego- że smutne refleksje wywoływały słowa jednego z miejscowych kupców, który m. in. wyraził się, że gdyby Czesi lub Niemcy posiadali tak piękną i bogatą w wyjątkowo solne lecznicze źródła miejscowość — przybraliby ją w tak urocze szaty, stworzyliby warunki hygjeniczne i kulturalne tak sprzyjające, że nie tylko swój, ale i obcy ciągnęliby do Krynicy, ażeby tam czerpać zdrowie i podziwiać bogactwa przyrody. Pocieszamy się nadzieją, że może nasz rząd, będący właścicielem Krynicy, potrafi się zdobyć na urzeczywistnienie zapowiedzianych ulepszeń, wystawienie nowych budynków na miejsce starych i t. p.

Hotele i pensjonaty robią tu świetne interesy pomimo, że Zarząd nie pozwala nadmiernie obdzierać kuracjuszy. W drugorzędnych pensjonatach bez kanalizacji płaci się za całodzienne utrzymanie wraz z pokojem dziesięć złotych od osoby, w lepiej urządzonych z *niefunkcjonującą* kanalizacją — piętnaście złotych. Jedzenie skromne, ale wystarczające.

Dr. B. CEGŁOWSKI.

KRONIKA

— Krzyż legjonowy. Jak wiadomo na podstawie uchwa II i III zjazdu Związku Legjonistów po uzgodnieniu tych uchwał z przedstawicielami b. legjonistów wszystkich trzech brygad, będących dzisiaj w służbie czynnej, oraz po uzyskaniu aprobaty Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego ustanowiono jedną wspólną dla wszystkich brygad i oddziałów legjonowych odznakę: „Krzyż Legjonowy".

Do ubiegania się o Krzyż Legjonowy uprawnieni są wszyscy którzy zasłużyli na to pracą swoją w Legjonach, Polskiej Organizacji Wojskowej (P.O.W.) wojskowych organizacjach przygotowawczych przedwojennych i instytucjach pomocniczych, lub też czynom tym, okazali wybitną pomoc.

Na przyznanie odznaki wnioski stawiać będzie Komisja Kwalifikacyjna, składająca się z przedstawicieli Związku Legjonistów Polskich.

— Jak się zapowiada tegoroczny urodzaj? Według otrzymanych informacji, urodzaj tegoroczny przezedł najśmielsze oczekiwania. Urodzaj żyta jest wprost wyjątkowy, szczególnie piękne żyto jest w Małopolsce.

Powódź i ulewy nie przyniosły wiele szkód które w najgorszym razie stanowią w okolicach nawiedzionych przez klęskę 5 proc. w stosunku zaś do zbiorów całego kraju—znikomy procent.

Jedynie na ziemiach wschodnich, szczególnie w Wileńszczyźnie, jęczmień ucierpiał przez suszę i nie zdążył się poprawić—podczas gdy żyto jest dobre notomiast w Małopolsce i Kongresówce jęczmień się udał i przewyższa nawet zbiory zeszłoroczne.

Owsy wszędzie średnie—pszenica dosyć dobra—urodzaj wszędzie wyżej średniego.

Ostatnie deszcze trochę opóźniły zbiory, lecz za to poprawiły znakomicie kartofle. Cyfrowo licząc b. ostrożnie, zbiory żyta i pszenicy przedstawiają się w sposób następujący: Przypuszczalny zbiór żyta wyniesie 6.150 tys. ton czyli 168 proc. zbiorów zeszłorocznych, a 108 proc. przeciętnych zbiorów przedwojennych. Po całkowitem pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego Polska będzie rozporządzała nadwyżką wywozową w wysokości przeszło 750 tys. ton. głównie żyta i jęczmieni, co stanowi wartość około 150 miljonów złotych nie licząc strączkowych i nasion.

Nadchodzące zaś ostatnio informacje pozwalają przypuszczać, że cyfry powyższe będą daleko wyższe i że tegoroczny eksport ziemiopłodów będzie mógł przy pomyślnych warunkach transportowych i rynkowych dosięgnąć cyfry 100 tys. wagonów.

— Przyjechała z letniska do okradzionego domu. P. Sternberg Hela zam. ul. Piskorzewska 11 zameldowała w Pol. Państw. o kradzieży biżuterji i garderoby wartości 600 zł. Kradzież dokonana była w czasie od 22. VII. do 4 b. m., kiedy p. Sternberg była na letnisku.

— Nocne Pogotowie. Nocne Pogotowie Ratunkowe przy Tow. Linas-Hacedek w Kaliszu udzieliło bezpłatnie doraźnej pomocy mieszkańcom m. Kalisza bez różnicy wyznania w miesiącach:

czerwcu r.b.	48 wypadków
lipcu „	37 „
razem .	85 „

— Kasa Chorych w Turku okradziona. W nocy dnia 31.VII r.b. przez nieznanych sprawców skradziono z kasy ogniotrwałej w Kasie Chorych w Turku około 300 zł. gotówką.

Kradzieży dokonano za pomocą otworzenia kasy kluczami pozostawionymi od tejże w szufladzie stolika znajdującego się w tymże pokoju.

Dochodzenie prowadzi miejscowa policja, która już jest na tropie sprawców.

— Skutki spekulacji złotym. Pod wpływem spekulacji kursem złotego oraz całej kampanji w tym kierunku przedsięwziętej przez giełdy niemieckie, eksporterzy naszego zboża są w stanie płacić wyższe ceny za żyto od krajowych. Na zebraniu giełdowym w Warszawie w dniu wczorajszym 30 b. m. notowano ceny za żyto powyżej 20 zł. przy bardzo mocnej tendencji. Zwyżka ta dała się zauważyć również na terenie poznańskiego województwa. Pszenica także podskoczyła w cenie, notowano tranzakcje na nowe gatunki pszenicy za 27 zł. za q. loco stacja załadowcza. Wskutek tych samych spekulacji cena za nowy owies, który się świeżo pojawił w obrotach jest również stosunkowo wysoka i waha się około 25 zł. za b. Sfery kupieckie spodziewają się iż zwyżka ta ma charakter krótko-trwały i nie zagraża ogólnemu poziomowi cen.

— „Bluszcz". Wyszedł z druku nr. 31 „Bluszczu".

C. Walewska w artykule wstępnym porusza sprawę kolonji letnich i wolą o promień słońca dla wszystkich.

P. Konopacki pisze paradoksalnie ujęty art. p. t. „Kształcenie kobiecości", artykuł ten zapewne wywoła ciekawą dyskusję wśród czytelniczek „Bluszczu".

Poseł Marja Holder—Eggerowa zdaje sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego w Waszyngtonie.

Marja Grossek—Korycka pisze żywy feljeton „Swiat Kobiecy", w którym porusza nieśmiertelne zagadnienie „Swiekry i Synowej".

Zofja Reutt Witkowska daje przekład wiersza Chr. Rosetti, M. Dąbrowska kreśli żywe i barwne obrazy z Lubelszczyzny, Wanda Miłaszewska daje ciąg dalszy pięknej powieści p. t. „Zatrzymany Zegar".

W dodatku powieściowym drukuje się utwór E. Castelbraco p. t. „Siostra Walerja".

Dział praktyczny „Bluszczu" bogato ilustrowany przynosi między innemi ciekawy artykuł o garnkach Bolimowskich.

— „Świat Kobiecy" nr. 15-ty przynosi przeszło 100 modeli sukien, płaszczy i kostjumów, z krainy mody. Dziecięce lata stryja Ryszarda. W krainie fotografji artystycznej. U Tilli Durieux d. c. powieści „Bez czego żyć można". Jak powinien wyglądać elegancki mężczyzna. Poduszki na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu. Wypada—nie wypada. Rezultaty naszej ankiety. Dobra gospodyni (przepisy i porady w kwestjach dom. i gosp) i t. d Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

Po wyborach kantonalnych we Francji.

Paryż w lipcu.

Wybory „kantonalne" w dniu 19 i 25 lipca były trzecią z kolei konsultacją wyborczą po której spodziewano się skierowania polityki francuskiej w sposób zdecydowany na prawo lub na lewo. Liczono w swoim czasie, że wybory powszechne w dniu 1 maja 1924 roku ustalą ogólne wytyczne oraz skład parlamentu na najbliższą przyszłość, że wybory gminne 3-10 maja 1925 r. określą fizjognomję polityczną przyszłego Senatu, że wreszcie wybory kantonalne dadzą możność zorjentowania się w tendencjach regjonalnych, nurtujących społeczeństwo francuskie i pozwalają na zdanie sobie sprawy z nastrojów ludności i jego stosunku do polityki obecnej, pod kątem widzenia miejscowym.

Te ostatnie nadzieje okazały się w znacznej merze płonne. Wybory kantonalne nie dostarczyły danych, mogących posłużyć za podstawę do zgłębienia nastrojów ludności. Przewidywanie, iż głosowanie na osoby od których pośrednio zależeć będzie administracja departamentu czy powiatu skłoni wyborców do jaknajszczerszego wypowiadania swoich poglądów faktycznych zawiodło. Ostatnie wybory spotykały się z powszechną obojętnością. Nigdy lista wstrzymujących się od głosowania nie była tak wysoka. Znalazły się nawet kantony, w których wybory się nie odbyły wobec braku kandydatów. Słowem niepodobna wysnuć wniosków, których oczekiwano, jeżeli zaś chodzi o stan liczebny przedstawicieli poszczególnych partji, to stwierdzić należy, że stosunek liczby mandatów bloku narodowego i kartelu lewicy pozostał naogół bez zmiany, z pewną jednak i bardzo drobną zresztą przewagą po stronie tego ostatniego.

Starając się odgadnąć przyczyny tej ogólnej obojętności, jaka dała się zauważyć w stosunku do ostatnich wyborów ze strony ludności, wypada przedewszystkiem zaznaczyć, że instytucja, do której mianowania powołani byli wyborcy i rady departamentalne (conseils generaux) z każdym rokiem traci na żywotności. Atrybucje Rad Departamentalnych są nader różnorodne: jest to przedewszystkiem — oficjalnie organ doradczy prefekta. Ale funkcje tego organu coraz bardziej się zwężają w miarę postępów metod centralizacyjnych gospodarki państwowej. Rady departamentalne odgrywają również — głównie jednak na papierze — rolę trybunału administracyjnego pierwszej instancji. Pomimo, że w zasadzie Rada ma prawo kontroli nad zarządzeniami prefekta oraz rekursu do Rady stanu w razie niemożności uzgodnienia stanowisk obu władz. W praktyce prefekt korzysta w sposób niemal nieograniczony z pełnomocnictw jakich udziela mu stanowisko reprezentanta rządu centralnego. W czasie wojny działalność Rad departamentalnych zostałą zredukowana do minimum. Ten stan rzeczy nie zmienił się po wojnie; przeciwnie proces astrofji trwa w dalszym ciągu.

Nie należy zapomnieć, że Rady departamentalne nie są bynajmniej we Francji jednym organem samorządowym. Istnieją również rady powiatowe (d'arrondissomont), których skład został też ustalony przez ostatnie wybory. Atrybucje ich są prawie zupełnie fikcyjne, Natomiast cała działalność samorządowa skupia się w Radach Gminnych (Conseils minicipaus) oraz w sądach handlowych, istniejących we wszystkich większych ośrodkach gospodarczych. Sądy handlowe z każdym rokiem zyskują na sile, wykraczając poza zakres jurysdykcji czysto sądowej i przywłaszczając sobie — przez stwarzanie precedensów sądowych — kompetencje administracyjne.

• • •

Wobec ogólnego braku zainteresowania wyborami kantonalnymi nie jest wyłączone, że wybory tegoroczne do Rad Departamentalnych będą już ostatnie. Odbywają się one co trzy lata, przyczem wszystkie mandaty do Rad ulegają odnowieniu co lat sześć. Francja stoi w przededniu poważnych reform wyborczych. Ordynacja obecna, będąca mieszaniną systemu większościowego z proporcjonalnym, nie dała jaknajlepszych wyników. Zarówno na prawicy jak na lewicy dają się słyszeć głosy za zmianą ordynacji w jednym lub drugim kierunku oraz za zniesieniem, a przynajmniej za gruntowną przebudową instytucji Rad Departamentalnych w sensie przekształcenia tych ostatnich w organizacje doradcze o charakterze ekonomicznym. upoważnione do przedstawienia bezpośrednio Parlamentowi swych życzeń i postulatów.

Niewiadomo, czy projekty te się zniszczą; w każdym razie świadczą one o ogólnym kierunku ewolucji systemu parlamentarnego we Francji. Swiadczą wszczególności o tem, że reprezentacja interesów lokalnych przestaje się obracać w sferze zagadnień politycznych, które zaczynają coraz wyłacznej obciążać organy centralne. Instytucje mało użyteczne lub fikcyjne chylą się stopniowo ku upadkowi. A z pośród tych przekształceń zaczyna się wynurzać idea, jeszcze daleka, ale już broniona gorliwie przez różne grupy pilityczne: idea Parlamentu ekonomicznego.

JAN SOŁTAN.

Przywileje bez końca dla rolników.

Poznański „Przegląd Kupiecki“ pisze:

Ostatnio wydany okólnik Min. Skarbu zarządza generalne wstrzymanie egzekucji podatku gruntowego i majątkowego (innych rolnicy nie płacą) dla rolników. Okólnik ten brzmi:

Wstrzymanie egzekucji podatku gruntowego i majątkowego na okres letnich miesięcy. Wobec ciężkiego ekonomicznego położenia rolników, spowodowanego przednówkiem i okresem żniw, Ministerstwo Skarbu poleciło w ciągu miesiąca lipca i sierpnia r. b. zaniechać wszelkich kroków egzekucyjnych w kierunku ściągania zaległości podatku gruntowego i majątkowego od właścicieli nieruchomości gruntowej.

Wstrzymanie kroków egzekucyjnych w wypadkach, gdy płatnicy nie uzyskali odroczeń, nie pociąga za sobą zmniejszenia ustawowych kar za zwłokę.

Wynika z tego, że płatnych i zaległych podatków w tych 2 miesiącach rolnicy płacić nie potrzebują — z powodu przednówku i żniw. Ponieważ żniwa są corocznie — nie było więc specjalnej przyczyny do odroczenia płatnych podatków — które i tak prawie nie wpływały; w ostatniej dekadzie wpłynęło na podatek gruntowy z całej Polski od 74 proc. ludności aż 140.000 zł., tj. tyle, ile wynoszą np. same koszta egzekucyjne przy ściągnięciu podatku przemysłowego od kupców.

Równocześnie ogłasza Bank Polski stan kredytów pochodzących z reskontu weksli z dniem 31 maja rb. Według tego wykazu zdyskontowało rolnictwo bez cukrowni i gorzelni — weksli na 20,520.000 zł. i korzystało w 10 proc. w ogólnych przez Bank przyznanych kredytów. Oczywiście weksle rolnicze jako najmniej płynne nie nadają się wogóle do eskontu w instytucji wydającej banknoty i są nie do zrealizowania w przeciwieństwie do najbardziej płynnych weksli kupieckich, których ogółem w tym czasie zeskontowano na 3,637.000 zł, czyli 6 razy mniej jak weksli rolniczych.

Jeżeli doliczymy dalsze kredyty, których rolnictwu udziela Bank Gospodarstwa Krajowego — prawie połowa portfelu — ze specjalnych funduszów i Bank Rolniczy, które to kredyty są znacznie wyższe od kredytów Banku Polskiego to nie pomylimy się, jeżeli przyjmiemy, że rolnictwo korzysta z kredytów po 10—14 proc. rocznie w wysokości 60 milj. zł., miesięcznie. Ponieważ znowu wpływy z podatku gruntowego wynoszą rocznie około 42 milj. zł. — dochodzimy do tego, że rolnictwo przez miesiąc bierze od państwa 50 proc. więcej pieniędzy na uprzywilejowany proc. — niż rok cały płaci na podatki.

A kupiectwo?

Czy odroczono kiedy generalnie zapłatę płatnych podatków kupcom?

Za same patenty zapłaciliśmy 440 milj. zł., za podatek obrotowy płacimy rocznie 130 milj. złotych (tylko kupcy bez przemysłowców), cały kontyngent podatku majątkowego zapłacili kupcy nieraz z urojonych na podstawie fikcyjnych obrotów obliczonych majątków — za to wszystko otrzymują z Banku Polskiego kredyt w wysokości około 6 milj. zł., który ciągle pośrednio i bezpośrednio nie restrynguje. To jedyny ekwiwalent ze strony państwa.

A brak gotówki dławi kupiectwo najbardziej i zmusza do szukania pomocy lichwiarzy, którym płaci 4—6 proc. miesięcznie, dobijając się w tem już ostatecznie.

Wszystko jednak ma swój kres. Tak samo skończyć się musi ten anormalny gospodarczo stan, żeby 24 proc. ludności miejskiej utrzymywało państwo całe i dawało jeszcze swe pieniądze na kredyt dla 76 proc. ludności, a samo z kredytu było wyłączone. Chodzi tylko, kiedy naczelne nasze władze gospodarcze to zrozumieją i jakich trzeba będzie katastrof gospodarczych, aby to zrozumiały.

—

ROZKŁAD JAZDY (ważny od 5 czerwca 1925 r).

№ poc.	POCIĄG KURSUJE od	do	Odjazd ze stacji początk.	Przyjazd do KALISZA	Postój	Odjazd z KALISZA	Przyjazd na stację końcową
514	Poznań	Warszawa	22,30	2,27	9	2,36	9,00
513	Warszawa	Poznań	18,50	2,38	10	2,48	7,20
5534	Ostrów	Kalisz	17,15	17,59	—	—	—
522	Ostrów	Łódź	5,25	6,08	8	6,16	9,10
517	Warszawa	Leszno	21,40	4,57	10	5,07	8,55
5535	Kalisz	Ostrów	—	—	—	18,15	18,59
5532	Ostrów	Kalisz	8,20	9,05	—	—	—
512	Poznań	Warszawa	6,05	10,17	10	10,27	17,25
521	Łódź	Poznań	7,40	10,40	8	10,48	14,48
5533	Kalisz	Ostrów	—	—	—	13,25	14,11
524	Poznań	Łódź	11,15	15,20	8	15,28	18,30
511	Warszawa	Poznań	8,40	15,30	10	15,40	19,35
5536	Ostrów	Kalisz	19,30	20,16	—	—	—
537	Kalisz	Ostrów	—	—	—	20,30	21,16
518	Leszno	Warszawa	20,20	0,13	10	0,23	6,20
523	Łódź	Ostrów	19,40	22,29	9	22,38	23,22
501	**Warszawa**	**Poznań**	21,10	1,55	3	1,58	4,25
502	**Poznań**	**Warszawa**	1,56	4,44	2	4,46	9,20
				Przyjazd do OSTROWA		Odjazd z OSTROWA	
1402	**Kraków**	**Gdańsk**	19,00	2,02	10	2,12	9,55
1406	**Gdańsk**	**Kraków**	18,50	3,08	10	3,18	10,05
409	**Lwów**	**Poznań**	15,25	4,35	8	4,43	6,30
410	**Poznań**	**Lwów**	21,25	23,15	12	23,27	12,35
434	Poznań	Kraków	8,40	11,51	9	12,00	20,37
436	Kraków	Poznań	10,05	19.00	10	19,10	22,00
440	Ostrów	Katowice	—	—	—	21,55	3,27
441	Katowice	Ostrów	15,30	21,01	—	—	—
25	Kępno	Poznań	4,55	6,06	24	6,30	9,30
26	Poznań	Kępno	15,45	18,51	17	19,08	20,12

UWAGA: Stacje drukiem odmiennym: POCIĄGI POSPIESZNE, wszystkie inne pociągi osobowe.

Urząd Skarbowy niniejszym ogłasza, że wydany Sekretarzowi tutejszego urzędu Sekretarzowi Janowi Rudowiczowi kwitarjusz za №№ 970101 do 970200 zaginął, wobec czego Urząd Skarbowy wzywa płatników o przedstawienie do Urzędu pokwitowań za wyżej wymienionymi numerami w celu sprawdzenia z kasowemi dowodami.

Kalisz, dn. 3 sierpnia 1925 r.

1515 Naczelnik Urzędu (—) KONONOWICZ.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 4 sierpnia 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	748.1
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	5m/s
4) Stan nieba	pogodnie
5) Wilgot. bezwzględna	9.8
6) Wilgot. względna	88%
7) Temp. powietrza	+13.1
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacały d.)	18.2 mm
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zacały d.)	+17.7
10) Najniż. temp.	+13.5
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm 1 g. p p.	+1.67

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.